

zakłada względną wyższość wychowawcy, uznaną przez wychowanka, która nie jest dla niego żadnym zagrożeniem. Młodzi stają się twórcami swej egzystencji tylko wówczas, gdy wychowawcom udaje się obudzić w nich podstawowe motywacje, takie jak: zainteresowanie, zrozumienie wymagań, poczucie odpowiedzialności.

Istnienie autentycznego autorytetu jest uwarunkowane ostatecznie postawą dialogu pomiędzy wychowawcą i wychowankiem. Dialog wymaga wzajemnego spotkania się w klimacie zażyłości i zrozumienia. Klimat taki sprzyja osiągnięciu rozumnej i odpowiedzialnej zgodności, gdy chodzi o realizację pewnych wspólnych celów, przy równoczesnym poszanowaniu oczekiwań i tożsamości każdej ze stron. Ta postawa dialogu pozwala równie na poczucie niezbędnej wolności. Relacje autorytetu nie zawsze są jednak harmonijne i wolne od napięć, co nie znaczy, że takie sytuacje automatycznie niszczą więzy wychowawcze²⁷. Należy przyjąć zasadę, że zawsze lepszy jest dla wychowania autorytatywny nawet trudny dialog,

niż jego całkowity brak. Kto poszukuje, poszerza możliwości, a w konsekwencji takiej działalności znajduje nowy sposób na dalszy dynamiczny rozwój.

W dobie kryzysu autorytetów należy pamiętać, że młodzi ludzie szukają ideałów godnych naśladowania czy też wzorów osobowych, bo taka jest natura człowieka, która pragnie czynić dobro i wznosić się ku doskonałości. W związku z tym wychowanie ku wartościom moralnym jest naszą wspólną troską i powinnością.

Nasi wychowankowie oczekują konkretnych wzorów osobowych. Możemy je zaczerpnąć z najważniejszego źródła, jakim jest dla chrześcijan Biblia oraz z wielu innych – z historii, hagiografii, życia współczesnego.

Oczywiste jest zatem, że pilną potrzebą jest odbudowanie znaczenia autorytetu w procesie wychowania, jak również troska o osobisty autorytet, który buduje się nie tylko w oparciu o własną bazę intelektualną, uczuciową i wolitywną, ale również przez uczciwe przyznanie się do własnego błędu czy winy i ponoszenie konsekwencji za swoje decyzje.

Mgr Anna Kogut – doktorantka w Katedrze Teologii Pastoralnej i Katechetyki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II w Lublinie.

ks. Marek Dziewiecki

Geniusz kobiety

Wstęp

Lewicowe ruchy feministyczne czynią wszystko, by sprawić wrażenie, że mają one monopol na promowanie kobiety i na zagwarantowanie jej ważnej roli oraz należnych jej praw

w wymiarze społecznym i zawodowym. Tymczasem to Jezus był największym w historii obrońcą kobiet i to przy Nim kobiety stawały się najpiękniejszą wersją samych siebie. Biblia pokazuje geniusz kobiety, którego wyjątkowość i niezwykłość polega na tym, że kobieta

zaprzężona z Bogiem i wierna swej kobiecości – bardziej niż męczyzna – jest wrażliwa na los osób, a w swoim działaniu wyraża taką miłość, wierność, ofiarność i czułość, jaka dla wielu męczyzn wydaje się nieosiągalnym ideałem.

To nie przypadek, że w historii ludzkości najważniejszym i najbardziej podobnym do Boga człowiekiem nie był męczyzna, lecz kobieta – Maryja, Matka Jezusa – jedyna cała święta i cała piękna. Maryja to arcydzieło kobiecości i człowieczeństwa. Celem niniejszej analizy jest opisanie specyfiki bycia kobietą oraz ukazanie charyzmatów tych kobiet, które – na wzór Maryi – postępują zgodnie z powołaniem do bycia podobnymi do Boga na kobiecy sposób.

1. Biblia o geniuszu kobiety

Kobiety i mężczyźni są stworzeni na podobieństwo Boga, a nie na podobieństwo osób drugiej płci.

Fundamentem rzeczywistej promocji kobiety i szacunku dla jej kobiecości jest antropologia biblijna, która ukazuje absolutną równość kobiet i męczyzn co do ich ludzkiej godności i zdumiewającą odrębność kobiet i męczyzn co do ich sposobu przeżywania i wyrażania człowieczeństwa. Zarówno męczyzna jak i kobieta stworzeni są na „na obraz i podobieństwo Boga” (Rdz 1,26). Nikt z nas nie jest natomiast stworzony na obraz i podobieństwo osób drugiej płci. Kobiety nie zostały stworzone przez Boga po to, by były poddane męczyznom czy po to, by się do męczyzn upodabniały.

Pierwszym sensem istnienia człowieka na sposób płciowy, czyli na sposób męczyzny lub kobiety, jest uczenie nas **realizmu**, czyli świadomości, że nie jesteśmy pełnią. Bóg jest pełnią i dlatego nie jest ani męczyzną, ani kobietą. Mówiąc po ludzku, Bóg kocha nas jednocześnie jak matka, który tak kocha, że potrafi oddać życie w obronie

swoich bliskich i jak matka, która kocha z taką ofiarnością i czułością, że dzień po dniu ofiaruje bliskim samą siebie. W Piśmie Świętym Bóg mówi człowiekowi o swojej tajemnicy, posługując się językiem ludzkim. Porównuje swoją miłość zarówno do miłości męczyzny (król, sędzia, ojciec, pasterz) jak i do miłości kobiecej, zwłaszcza macierzyńskiej: „Jak kogo pociesza własna matka, tak Ja was pocieszać będę” (Iz 66,13).

Drugim – obok uświadamiania nam naszej ograniczoności – sensem podziału na dwie płci jest **wzajemna pomoc**, jakiej mogą udzielać sobie męczyźni i kobiety, jeśli we wzajemnych kontaktach odnoszą się do siebie z miłością, jakiej uczy nas Bóg. Nic na tej ziemi nie jest dla nas tak wielkim wsparciem, jak wzajemna miłość męczyzny i kobiety, i nic tak nie rani, jak brak tej miłości.

Kobieta i męczyzna mają jednakową godność dzieci Bożych. Oboje powołani są do świętości. Oboje są sobie wzajemnie potrzebni, gdyż mają sobie tylko właściwe uzdolnienia i niepowtarzalne powołanie. Biblia ukazuje fakt, że być kobietą to być kimś szczególnie wrażliwym na świat osób, na świat międzyosobowych więzi oraz wartości, które te więzi chronią. Bez kobiety męczyzna pozostawałby w świecie rzeczy i zwierząt. Byłby osamotniony. Bóg obdarza męczyznę obecnością kobiety, gdyż ona jest szczególnie uzdolniona do tego, by wprowadzać męczyznę w świat dialogu, w świat osób, w świat więzi z ludźmi i z Bogiem. Serdeczne i czyste spotkanie z osobą drugiej płci jest tak ważne dla rozwoju i szczęścia, że męczyzna opuści nawet rodziców po to, by złączyć się z kobietą mocą nierozwalnej miłości małżeńskiej. **Dzięki spotkaniu z kobietą męczyzna może w pełni odkryć i zrealizować własne powołanie**, ucząc się dojrzałej miłości i odpowiedzialności. To właśnie z tego względu, że kobieta wprowadza męczyznę w świat więzi i wartości, **najpierw ona zostaje w raju zaatakowana przez szatana.**

Promocja kobiety, jej godności i jej kobiecego geniuszu powinna stanowić istotny element nowej ewangelizacji. Przyszłość ludzkości zależy bowiem od tego, czy większość kobiet będzie drugą Ewą, która oddała od Boga, bo karmi siebie i innych toksycznymi iluzjami, czy też drugą Maryją, która do Boga przyprowadza, bo karmi siebie i innych Bożą prawdą i miłością.

Macierzyństwo jest istotnym przejawem realizacji geniuszu kobiety. Nie chodzi tu tylko o macierzyństwo fizyczne. Nie mniej ważne jest macierzyństwo duchowe, które oznacza przekazywanie i podtrzymywanie życia w innych ludziach poprzez karmienie ich kobiecą obecnością, miłością i codzienną troską. W tym sensie każda kobieta jest powołana do macierzyństwa. W tym sensie każda siostra zakonna realizuje swoje powołanie do macierzyństwa, gdyż karmi innych ludzi Bożą prawdą o człowieku i Bożą miłością do człowieka. To nie przypadek, że najbardziej znaną w naszych czasach kobietą, którą nazywamy matką, jest siostra zakonna – matka Teresa z Kalkuty.

W obliczu biblijnych prawd o kobiecie i o jej powołaniu możemy stwierdzić, że główna różnica między kobietą a mężczyzną polega na tym, że **kobiety z natury bardziej są pre-dysponowane do funkcjonowania w świecie osób, a mężczyźnom z natury łatwiej funkcjonować w świecie przedmiotów.** Wszystkie inne różnice między kobietą a mężczyzną są konsekwencją tej właśnie podstawowej różnicy. Powyższa podstawowa różnica nie jest wynikiem socjalizacji, czyli odmiennych sposobów wychowywania dziewcząt i chłopców. Jest ona wrodzona i pozostanie aktualna we wszystkich czasach oraz kulturach.

Cała sfera cielesna, psychiczna i duchowa kobiety nastawiona jest na kontakt z osobami i na troskę o świat osób.

2. Specyfika kobiecości

2.1. Kobiecość w wymiarze fizycznym

Ciało kobiece jest inne niż ciało męczyzny. Nie chodzi tu jednak tylko o różnice fizyczne, związane z cechami płciowymi i narządami rodnymi. Różnice sięgają znacznie głębiej. Ciało kobiety w inny sposób wyraża swoją siłę niż ciało męczyzny. Kobieta jest zdolna wprowadzić do mniej intensywnego jednorazowego wysiłku, ale za to potrafi być „na dyżurze” nawet dzień i noc, np. jako matka czuwająca przy dziecku czy przy kimś chorym. Z kolei męczyzna może dźwigać znacznie większe ciężary, ale później potrzebuje dłuższego odpoczynku, co w świecie rzeczy jest możliwe. Wystarczy zamknąć jakiś warsztat na kłódkę. W świecie ludzi natomiast trzeba być nieustannie na dyżurze.

Kobieta dysponuje nie tylko inną niż męczyzna budową ciała, lecz także specyficznym działaniem narządów zmysłów. Z reguły kobiety widzą dokładniej, barwniej i szerzej niż mężczyźni. Potrafią dzięki temu gustowniej ubierać się czy dekorować wnętrza. Ponadto kobiety widzą z reguły lepiej psychicznie, czyli bardziej „w głąb”. Potrafią trafniej od mężczyzn odróżnić wyraz twarzy czy spojrzenia danej osoby. W świecie rzeczy tak subtelny wzrok nie jest konieczny. Z reguły kobiety lepiej niż mężczyźni słyszą. Chętniej i więcej śpiewają. Potrafią łatwiej niż męczyzna usłyszeć w nocy płacz dziecka, ale też łatwiej usłyszą zmianę tonu głosu drugiej osoby. Ponadto dysponują z reguły lepszym powonieniem, dlatego są wrażliwsze na wszelkie smaki i zapachy. Potrafią lepiej przyrządzać potrawy. Większe znaczenie mają dla nich kosmetyki. Zasadnicze różnice między kobietą a mężczyzną odnotowujemy w odniesieniu do dotyku. Badania na ten temat wykazały, że wrażliwość dotykowa kobiet statystycznie tak bardzo przewyższa

wrażliwość dotykową mężczyzn, że skale w tej dziedzinie w ogóle na siebie nie zachodzą. Jest to zrozumiałe wtedy, gdy pamiętamy, że troszcząc się o osoby trzeba mieć znacznie wrażliwszy dotyk niż np. konstruując jakąś budowlę.

2.2. Kobiecość w wymiarze psychicznym

Kobiety i mężczyźni różnią się również psychicznie. Odmienności te wynikają przede wszystkim z faktu, że półkule mózgowe u kobiet mają bogatsze połączenia neurologiczne za pomocą ciała modelowego. Dzięki temu istnieje lepszy przepływ informacji między lewą półkulą, która bardziej związana jest z myśleniem, a prawą półkulą, która bardziej związana jest z emocjami i wrażliwością estetyczną. W konsekwencji mężczyznom łatwiej jest oddzielić myślenie od emocji, co jest korzystne zwłaszcza w świecie rzeczy (np. przy pisaniu klasówki z matematyki). Z drugiej strony mężczyznom łatwiej o oddzielenie emocji od myślenia, zwłaszcza w sytuacji dużych napięć emocjonalnych. Z tego właśnie względu w obliczu bolesnych emocji mężczyźni z reguły łatwiej niż kobiety sięgają po alkohol czy narkotyk, chociaż jest to zachowanie nielogiczne, gdyż pogarsza ono jedynie ich sytuację. Podobnie w czasie zakochania z reguły mężczyznom trudniej jest niż kobietom zachować zdrowy rozsądek.

Z kolei kobiety mają tendencję, by w każdej sytuacji jednocześnie myśleć i przeżywać stany emocjonalne. Takie funkcjonowanie psychiczne jest lepiej dostosowane do świata osób, gdyż dojrzała postawa wobec ludzi wymaga tego, by intelektualnie rozumieć ich sytuację i emocjonalnie wczuwać się w ich przeżycia. Z drugiej strony u kobiet łatwiej nie tylko o zmienność nastrojów, lecz także o zmienność myśli i przekonań. Kobieta, która jest w bolesnym nastroju emocjonalnym, ma także tendencję, aby poddać się „czarnym” myślom, np. że nikt ją nie kocha i że jej życie nie ma sensu.

2.3. Kobiecość w wymiarze społecznym

Między kobietami a mężczyznami istnieją istotne różnice w funkcjonowaniu społecznym. Kontakt z innymi osobami jest dla kobiet z reguły ważniejszy i silniej przeżywany niż przez mężczyzn. Ponadto kobiety włączają się w więzi międzyludzkie na zasadzie współzależności i przynależności, podczas gdy mężczyźni przeżywają kontakt z innymi bardziej na zasadzie niezależności i samodzielności. Jedną z konsekwencji tego faktu jest zupełnie różne znaczenie prób samobójczych. U kobiet oznaczają one z reguły wołanie o pomoc, a u mężczyzn są zwykle wołaniem o śmierć. Z tego właśnie względu próby samobójcze u kobiet są częstsze, ale za to mniej groźne. W Polsce kobiety cztery razy częściej niż mężczyźni podejmują próby samobójcze, ale obecnie aż pięć razy więcej mężczyzn umiera śmiercią samobójczą.

Różnice w funkcjonowaniu społecznym sprawiają także, że kobiety więcej i chętniej mówią niż mężczyźni. Ich rozmowy dotyczą zwykle świata osób, podczas gdy mężczyźni mówią łatwiej i chętniej o świecie rzeczy. Ponadto kobiety wybierają z reguły taki styl życia oraz taką pracę zawodową, która wiąże się z bezpośrednim kontaktem z ludźmi. Zajmują się np. wychowaniem dzieci, są nauczycielkami, pielęgniarkami, lekarkami. Z kolei mężczyźni chętniej zajmują się takimi funkcjami społecznymi i zawodami, które wymagają głównie kontaktu z rzeczami.

2.4. Kobiecość w wymiarze duchowym i religijnym

Najmniejsze różnice między kobietami a mężczyznami występują w sferze duchowej, czyli w tej sferze, dzięki której człowiek ma szansę zrozumieć samego siebie i własną tajemnicę. Duchowość to sfera, w której szukamy odpowiedzi na pytanie: kim jestem

i po co żyję? Kobiety i mężczyźni mają dokładnie tę samą godność oraz to samo powołanie do życia w Bożej miłości i prawdzie. Różnica polega na tym, że kobiety są z reguły bardziej wrażliwe i otwarte na sferę duchową, gdyż na co dzień bardziej intensywnie niż mężczyźni stykają się z tajemnicą człowieka, który się rodzi i umiera, który błądzi i cierpi, który potrzebuje rady i pomocy.

Kobiety są też z reguły bardziej otwarte i wrażliwe na sferę religijną. Istotą religijności jest przecież więź z Bogiem, który jest osobą, a kobiety z natury nakierowane są na więzi międzypersonalne. Łatwiej więc niż mężczyźni się modlą, częściej uczestniczą w Eucharystii i życiu sakramentalnym, bardziej troszczą się o wychowanie religijne dzieci i młodzieży. Są prawdziwymi kapłankami kościoła domowego, od których w znacznym stopniu zależy wychowanie i życie religijne całej rodziny.

3. Geniusz Bożej kobiety w działaniu

Przewrotnym mitem, promowanym w środowiskach lewicowych i laickich jest **stereotyp kobiety – katolicki jako zacofanej, mało atrakcyjnej, zależnej od mężczyzny i naiwnie „poświęcającej się” małżeństwu i rodzinie**. Mit ten uporczywie i w agresywny sposób propagują feministyczne aktywistki. Czynią tak po to, by ukryć prawdę o sobie i by uchodzić za kobiety „wyzwolone”. W rzeczywistości feministki wyzwoliły się jedynie z wiary we własny geniusz kobiecy. Nie wierzą bowiem w to, że potrafią wychować takich mężczyzn, którzy pokochają je na zawsze i w sposób wierny. W tej sytuacji niepisany „ideałem” feministek staje się zasada: „kobieto i mężczyzno, nie ufajcie sobie nawzajem, walczycie ze sobą i bądźcie bezpłodni!”. Feministki zastąpiły marksistowski mit o konieczności walki klasowej nowym mitem – o nieuchronności walki między kobietami a mężczyznami.

Tymczasem te kobiety, które opierają swoją tożsamość na biblijnej wizji człowieka, **mają świadomość własnej godności i niezwykłości oraz kobiecego geniuszu. Szczególnym przejawem tego geniuszu jest to, że potrafią wychować takich mężczyzn, którzy stają się zdolni do miłości** wiernej, wyłącznej, odpowiedzialnej i płodnej, zwanej miłością małżeńską. Wiedzą, że bez nich mężczyzna pozostawałby w świecie rzeczy i że byłby osamotniony. Wiedzą też o tym, że dojrzała i szczęśliwa kobieta jest natchnieniem dla mężczyzny i błogosławieństwem dla ludzkości, a „jej wartość przewyższa perły” (Prz 31,10). Taka kobieta nie ma potrzeby udawać, że jest mężczyzną, aby być kimś szczęśliwym.

Dojrzałe kobiety wiedzą o tym, że ich największym obrońcą i promotorem w historii ludzkości jest Jezus Chrystus. To właśnie On uczył mężczyzn wiernej miłości do kobiet i stanowczo przestrzegał przed wyrzucaniem im krzywdy nie tylko czynem, ale nawet spojrzeniem. Wszystkie kobiety, które spotykały Jezusa, stały się zdolne do wiernej i dojrzałej miłości, podczas gdy wielu mężczyzn po spotkaniu z Nim odchodziło od Niego. Nawet uczniowie opuścili Go w godzinie próby, a jeden z nich okazał się zdrajcą. Kobieta zaprzyjaźniona z Chrystusem rozkwita w swej kobiecości, promieniuje radością i głębią, która fascynuje i przemienia mężczyzn.

Kobieta formowana w szkole Jezusa wie o tym, że żaden mężczyzna nie ma prawa jej wykorzystywać ani krzywdzić. Zachowuje się w taki sposób, by mogła być kochana, a nie ledwie pożądana. Właśnie dlatego nie interesuje się „wolnym związkiem”, lecz wyłącznie najsilniejszym związkiem we wszechświecie, czyli związkiem opartym na trwałej miłości. Nie pozwala na to, by mężczyzna traktował ją jak sprzęt domowy, który można wypróbować i którego można używać jako środka dla zaspokojenia przyjemności.

Taka kobieta nie pozwoli się skrzywdzić, gdyż świetnie odróżnia miłość od naiwności. Ma świadomość tego, że **przemoc w rodzinie zaczyna się już wtedy, gdy mąż przestaje okazywać jej miłość**. Wie przecież, że w sakramencie małżeństwa przysięgał on jej nie tylko to, że nie będzie jej bił czy zdradzał, ale coś znacznie więcej: że będzie ją kochał oraz chronił w dobrej i złej doli na zawsze. Uczennica Chrystusa jest w każdej dziedzinie realistką i dlatego wie o tym, że **szczytem przemocy w rodzinie jest aborcja, za którą w równej mierze odpowiedzialni są obydwój rodzice**. Ma też świadomość tego, że gdy rodzice zabijają własne dziecko, to nic nie powstrzyma ich później przed krzywdzeniem siebie nawzajem.

Kobieta, która jest zaprzyjaźniona z Chrystusem, uczy się od Niego **ewangelicznej mentalności zwycięcy**. Oznacza to, że w każdej sytuacji stawia sobie wymagania zgodne z zasadami Ewangelii po to, by dorastać do świętości i by rozwijać swój kobiecy geniusz. Kształtuje w sobie bogate człowieczeństwo oraz dojrzałą wrażliwość duchową i moralną. Wyżywa na głębię więzi, które ochrania dojrzałą hierarchią wartości. Postępuje jak Boża księżniczka i naśladuje Maryję. W swej dobroci i kobiecej wrażliwości jest w stanie kochać wszystkich ludzi, jakich spotyka, a dzięki swej mądrości wie, że własny los i los przyszłych dzieci może zawierzyć jedynie takiemu mężczyźnie, który ma ideały i wartości podobne do jej ideałów i wartości i który potrafi dojrzałe kochać. W obliczu życiowych prób i trudności nie szuka rozwiązań łatwych lecz decyduje się na rozwiązania prawdziwe.

Kobieta zaprzyjaźniona z Chrystusem wie, że nawet w małżeństwie jedynie miłość jest nieodwołalna. Wszystko inne, a zatem współżycie seksualne, wspólne wychowywanie dzieci czy wspólnota majątkowa ma miejsce pod warunkiem, że mąż też ją kocha. Taka kobieta wie, że Kościół nigdy nie zaakceptuje rozwodów, gdyż poważnie traktuje człowieka i składaną

przez niego przysięgę nieodwołalnej miłości. Ale wie też i o tym, że Kościół z całą powagą traktuje cierpienie krzywdzonej żony i dlatego przyznaje jej prawo do obrony skutecznej! Tymczasem ustawodawca państwowy w obliczu tych, którzy nas krzywdzą, przyznaje nam jedynie prawo do obrony koniecznej. Obrona skuteczna w sytuacji skrajnej, czyli w obliczu dramatycznych, długotrwałych krzywd wyrządzanych przez współmałżonka, polega na separacji małżeńskiej. Separacja taka oznacza miłość na odległość, czyli naśladowanie mądrze kochającego ojca z przypowieści Jezusa, który na odległość kochał marnotrawnego syna, dopóki ten nie uznał swego błędu i nie powrócił przemieniony.

Kobieta uformowana w duchu Ewangelii **nie jest nigdy naiwna, gdyż wie, że Chrystus wyrażał miłość w sposób dostosowany do zachowania tych, których spotykał**. On uzdrowiał, wspierał i chronił ludzi szlachetnych, błądzących stanowczo upominał, a krzywdzicieli i faryzeuszów równie stanowczo demaskował po to, by – przynajmniej w Jego obecności – nie mogli już nikogo skrzywdzić. Kobieta zaprzyjaźniona z Chrystusem wie, że miłość jest nie tylko szczytem dobroci, ale też szczytem mądrości i że w miłości, której uczy nas Jezus, obowiązuje zasada: „to, że kocham Ciebie, nie daje Ci prawa, byś mnie krzywdził!”. Kochać to przecież stawiać się mądrym darem, a nie naiwną ofiarą.

Kobiety zaprzyjaźnione z Chrystusem uczą się od Niego nie tylko mądrej miłości, ale też **realizmu. Wiedzą, że niestety wiele jest takich kobiet, które nie kierują się mądrością Chrystusa i dlatego poddają się manipulacji ze strony niedojrzałych mężczyzn. Po to, by pomóc takim właśnie kobietom, tworzą katolickie organizacje i stowarzyszenia**, których celem jest ochrona kobiet przed każdą formą przemocy i krzywdy, w tym także przed krzywdą, jaką jest zatrucie własnego organizmu antykoncepcją. Dojrzałe katolicki pamiętają o tym, że pierwszym

poleceniem, jakie Bóg kieruje do człowieka, jest wzajemna miłość kobiety i mężczyzny i że wspólne dorastanie do miłości wiernej i czystej to odzyskiwanie raju, który utracili ci, co nie umieli pokochać Boga i siebie nawzajem.

Dojrzałe kobiety mają świadomość, że **są bardziej niż mężczyźni wrażliwe na sferę religijną**. Istotą religijności jest przecież więź z Bogiem, który jest osobą, a kobiety z natury nakierowane są na więzi międzypersonalne. Częściej więc i serdeczniej niż mężczyźni modlą się, częściej uczestniczą w Eucharystii i życiu sakramentalnym, bardziej troszczą się o wychowanie religijne dzieci i młodzieży. Są prawdziwymi **kapłanami kościoła domowego**, od których w znacznym stopniu zależy wychowanie i życie religijne całej rodziny. Wiedzą o tym, że Bóg nie jest ani mężczyzną, ani kobietą, lecz Miłością. Być mężczyzną i kobietą to być niepełnym i potrzebować wsparcia oraz uzupełnienia ze strony drugiej płci. Tymczasem Bóg jest pełnią. Gdyby istniał na sposób jednej z płci, to nie mógłby być Bogiem. W Piśmie Świętym Bóg mówi człowiekowi o swojej tajemnicy i o swojej miłości, posługując się językiem ludzkim. Odwołuje się wtedy zarówno do porównania swojej miłości z miłością mężczyzny (król, sędzia, ojciec, pasterz) jak i z miłością kobietą, zwłaszcza macierzyńską: „Jak kogo pociesza własna matka, tak Ja was pocieszać będę” (Iz 66,13).

Wielu mężczyzn sądzi, że to oni wnoszą największy wkład w rozwój ludzkości. Redukują dzieła rąk ludzkich do postępu w nauce i technice albo do produkcji dóbr materialnych. A przecież **urodzenie i wychowanie człowieka jest nieporównywalnie bardziej niezwykłe niż skonstruowanie jakiegoś urządzenia**. Dojrzałe kobiety są **twórcze duchowo. Dysponują fantazją miłości i geniuszem wychowawczym**. Są natchnieniem dla mężczyzn w ich aktywności w każdej sferze życia. Mężczyznom trudno zdobyć się na pracowitość i zaangażowanie wtedy, gdy w ich życiu zabraknie twórczych kobiet. Swoją miłością kobieta

potrafi wydobywać dobro z drugiej osoby. Wybiera zwykle **pracę zawodową, która oznacza bliski kontakt z ludźmi**. Staje się nauczycielką, pielęgniarką, lekarką, terapeutką. Dojrzała kobieta rozumie inne kobiety i solidaryzuje się z nimi. Mężczyzn uczy szacunku i podziwu do kobiet. Mobilizuje ich do budowania społeczeństwa, w którym osoby są ważniejsze niż rzeczy, a to, kim jesteśmy, ważniejsze niż to, co posiadamy.

Geniusz kobiety wyraża się najbardziej poprzez troskę o męża i dzieci. Właśnie dlatego zdumiewają nas kobiety, które cieszą się swoją kobiecością, a mimo to rezygnują z założenia rodziny. Wstępując do klasztoru, stają się oblubienicami Jezusa czystego, ubogiego i posłusznego. Fascynują Nim siebie i innych. Modlą się, podejmują dzieła miłosierdzia, pracę na misjach. Zachowują fizyczne dziewictwo, aby być duchowo płodnymi matkami. Jeśli siostra zakonna traci swą kobiecą wrażliwość i ciepło, to staje się imitacją kapłana. Jeśli natomiast zaniedbuje więź z Chrystusem, staje się zagrożeniem dla samej siebie i dla mężczyzn. Gdy kobiety popadają w kryzys, wtedy trudno nie tylko o dojrzałe siostry zakonne, ale też o dojrzałe żony i matki.

Kobiecość nie uznaje przeciętności, gdyż świat osób stawia wyższe wymagania niż świat rzeczy. Mimo wewnętrznych trudności i zewnętrznych zagrożeń, wiele kobiet dorasta do swego geniuszu. Nie ulegają one sloganom, że kobieta jest „warta” nowych kosmetyków czy ubrań. Wiedzą, że kobiety są warte czegoś znacznie więcej: szacunku, wdzięczności, podziwu dla ich oroku, ich sposobu bycia matką, żoną, siostrą, córką, współpracowniczką, dla ich niezastąpionego wkładu w życie rodziny i społeczeństwa. Gdy otrzymują miłość i wsparcie, wtedy dosłownie rozkwitają w swojej kobiecości, jak kwiaty w słońcu. Postępują jak duchowe księżniczki i wymagają od mężczyzn, by tak je właśnie traktowali. To sprawia, iż czują się szczęśliwe i spełnione.

4. Troska o własną kobiecość

Pierwszym zadaniem każdej z dziewcząt i kobiet jest **zrozumienie i zaakceptowanie własnego bycia kobietą i własnego powołania**. Prawdziwy feminizm jest tylko w tych społeczeństwach, w których osoby są ważniejsze od rzeczy, gdyż to właśnie kobiety mają największy wkład w troskę o człowieka jako osobę.

Drugim zadaniem dziewcząt i kobiet jest **wdzięczność wobec Boga za otrzymany dar kobiecości**. Do tej wdzięczności Bogu za dar kobiecości powinny włączyć się także mężczyźni. W *Liście do Kobiet* (29.06.1995) Jan Paweł II dziękuje Bogu za „tajemnicę kobiety i za każdą kobietę – za to, co stanowi odwieczną miarę jej godności kobiecej, za wielkie dzieła Boże, jakie w niej i przez nią dokonały się w historii ludzkości. Dziękujemy ci, kobieto, za to, że jesteś kobietą! Zdolnością postrzegania, cechującą twą kobiecość, wzbogacasz właściwe zrozumienie świata i dajesz wkład w pełną prawdę o związkach między ludźmi”.

Zadaniem trzecim każdej kobiety jest stała troska o **rozwijanie własnej kobiecości, wrodzonej zdolności do tego, by kochać, by wprowadzać innych ludzi w świat Bożej miłości i prawdy, by uczyć mężczyzn kontaktu z drugą osobą poprzez miłość i odpowiedzialność**. Szczęśliwa i dojrzała kobieta jest największym bogactwem i skarbem tej ziemi. Jest najwspanialszą pomocnicą mężczyzny w budowaniu cywilizacji miłości. Jest też wspieranym wsparciem dla dziecka, które czuje się bezpieczne i szczęśliwe, gdy jest kochane przez mamę dojrzałą kochającą samą siebie i cieszącą się własną kobiecością. „W rodzinie kobieta jest więzią, która łączy ojca z dzieckiem. Jest tą, przez którą ojciec

spieszy ku dziecku, a dziecko ku ojcu. Tą, ku której spieszy ojciec i dziecko. Jest wspólnym oddechem ojca i dziecka. Dzięki niej ojciec staje się bardziej ojcem, a dziecko bardziej dzieckiem. Taka jest kobieta w rodzinie, usłyszona przez łaskę” (Nicole Echivard).

Zakończenie

„Historyczne koleje wspólnoty chrześcijańskiej dowodzą, że **kobiety zawsze odgrywały znaczącą rolę w dawaniu świadectwa Ewangelii**. Trzeba przypomnieć, jak wiele uczyniły one – często w milczeniu i w ukryciu – przyjmując i przekazując dar Boży, zarówno poprzez fizyczne jak i duchowe macierzyństwo, dzieło wychowania, katechezę, rozwijanie wielkich dzieł miłosierdzia, przez życie modlitwy i kontemplacji, doświadczenia mistyczne oraz pisma bogate w ewangeliczną mądrość”.¹

W powyższych słowach Jan Paweł II przypomina nam wszystkim o tym, że **największy wkład w rozwój Kościoła i w budowanie Królestwa Bożego mają ci, którzy najbardziej kochają**, a nie ci, którzy przyjmują święcenia kapłańskie czy którzy piastują najwyższe stanowiska. Właśnie dlatego promowanie kobiety i jej kobiecego geniuszu a także wychowanie mężczyzn, którzy odnoszą się do kobiet na podobieństwo Jezusa, powinny stanowić podstawowy element nowej ewangelizacji. Im więcej będzie wśród nas kobiet podobnych do Maryi oraz im bardziej mężczyźni – świeccy i duchowni – będą uczyli się od kobiet miłości wiernej, czulej i ofiarnej, tym więcej będzie ludzi, którzy wybierają drogę błogosławieństwa i życia i **tym szybciej przejdzie do historii każda forma feminizmu, która zakłada, że kobiety i mężczyźni nie mogą być szczęśliwi razem**.

¹ Jan Paweł II, *Ecclesia in Europa*, nr 42.